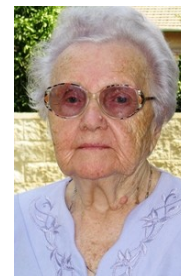


CHAWA GOLDMINC ur. 1923; Lublin



STRESZCZENIE RELACJI MÓWIONEJ

Relacja Chawy Goldminc dotyczy jej dzieciństwa spędzonego w przedwojennym Lublinie oraz losów jej i jej rodziny w czasie II wojny światowej.

Chawa Goldminc opowiada o swojej rodzinie i swoim domu rodzinnym. Wspomina rodziców – Gitlę i Zyskinda Kerszenblatów, ośmioro rodzeństwa oraz dziadka Kerszenblata, który mieszkał na ulicy Bramowej 4. Wiele miejsca w swej opowieści poświęca domowi rodzinnemu, który mieścił się w narożnym budynku przy Placu Krawieckim 1/Krawieckiej 53. Pamięta wiele szczegółów z ulicy Krawieckiej i całej dzielnicy żydowskiej – opowiada m.in. o swoich sąsiadach, członkach hachszara, biedocie żydowskiej, która mieszkała w dawnej fabryce Krasuckiego przy ulicy Krawieckiej 41. Przypomina mieszkańców swojej ulicy – postać piekarza, dozorcę, sklepikarza oraz zwariowanej dziewczyny Libel.

Czasy przedwojenne to także opowieść o szkole – najpierw freblówce przy ulicy Złotej, następnie szkole powszechnej nr 12, która mieściła się na ulicy Archidiakońskiej, oraz o życiu codziennym i religijnym swojej rodziny. Chawa Goldminc opowiada o święcie Purim, o przygotowaniach do szabatu, podaje przepisy swojej mamy na rybę po żydowsku oraz rosół z knejdlach, które do dzisiaj stosuje. Recytuje wiersz napisany dla szkolnej wychowawczynie z okazji jej imienin oraz śpiewa piosenkę w języku żydowskim, którą pamięta z dzieciństwa.

Chawa Goldminc dzieli się także wspomnieniami dotyczącymi jej losów z okresu okupacji niemieckiej, choć jak sama mówi, to co opowiada, to tylko kropla w oceanie tego co ją spotkało. Trudne wspomnienia wywołują płacz i silne wzruszenie. Pani Chawa opowiada o sytuacji Żydów w Lublinie po wybuchu wojny, o represjach, kontrybucjach i obowiązku noszenia żółtej laty a następnie opaski z gwiazdą Dawida. Mówi o konieczności opuszczenia swojego domu, kiedy Niemcy postanowili zmniejszyć teren getta oraz o przeprowadzce do mieszkania koleżanki siostry na ulicę Furmańską 6. Wspomnienia dotyczą również wysiedleń Żydów z Lublina i likwidacji getta na Podzamczu. Opowiada jak w czasie gdy młodsze dzieci w domu płakały z głodu postanowiła wyjść poza ogrodzenie getta aby kupić chleb, a gdy wróciła nie było komu go dać – cała rodzina

została wywieziona do obozu zagłady w Bełżcu. Chawa Goldminc wspomina też wzruszające pożegnanie ze swoim ojcem, który w czasie likwidacji getta ukrywał się u znajomego Polaka. Gdy Chawa go odnalazła powiedziała jej tylko kilka słów, które pomogły jej przetrwać kolejne lata wojny – „Chawciu, ratuj się. Niech się zostanie ślad mojego pokolenia”. Następnie Chawie udało się odnaleźć siostrę w Chełmie i zdobyć dla niej J-ausweis, dzięki czemu obie znalazły się w getcie na Majdanie Tatarskim. Wspomnienia dotyczące Majdanu Tatarskiego to m.in. trudne warunki mieszkaniowe, głód, częste akcje wysiedleńcze oraz ucieczka tuż przed likwidacją getta. Chawa wraz ze swoją siostrą znalazły wtedy schronienie u rodziny szkolnej koleżanki – państwa Marczewskich, którzy mieszkali na ulicy Piaskowej. U nich dostali nocleg, posiłek oraz dwie metryki ich córek – Jadzi i Stasi, dzięki czemu udało im się przeżyć wojnę. Już następnego dnia zostały złapane w łapance i jako Polki zabrane na roboty do Niemiec.

Data i miejsce nagrania	2000-09-15, Kfar Saba
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Autor streszczenia	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"